

Jednym z bohaterów wczorajszego pojedynku i jasnych punktów w obozie Romy był oczywiście Nicolò Zaniolo, strzelec gola na 1-1. Po spotkaniu gracz udzielił wywiadów, a w jednym z nich postawił niejako znak zapytania odnośnie podpisania nowej umowy z klubem.

"Krok w kierunku nowej umowy? To poważny krok. Moją wolą jest spotkanie się z kierownictwem, a potem zobaczymy. Spotkanie z kierownictwem by pozostać w Romie? Zobaczymy, teraz myślę o grze w piłce i cieszeniu się tym, potem zobaczymy co się wydarzy", odpowiedział młody piłkarz na pytania Sky Sport.

Słowa Zaniolo wywołały mały pożar, który dziś zdecydował się zgasić. *"Wczoraj wieczorem, kilka minut po końcowym gwizdku wyraziłem się w sposób, który został źle zinterpretowany. Jest dla mnie ważnym wyjaśnić moje myślenie. Jestem graczem Romy, profesjonalistą i wyrażam się grą na boisku. Zawsze myślałem o grze, angażując się maksymalnie, aby pomóc drużynie i klubowi w osiągnięciu sezonowych celów. Dalej są inni profesjonaliści, jak mój agent i kierownictwo, którzy zajmują się kontraktami i którzy potrafią lepiej tym zarządzać",* napisał na Instagramie.

"Wywiad był przeprowadzony na gorąco i prawdopodobnie nie rozumiał nawet co powiedział. Owe "zobaczymy" nie odnosiło się do jego przyszłości z dala od Romy, Nicolò pozostałby w zespole Giallorossich na całe życie. Owe "zobaczymy" dotyczyło wyłącznie kontraktu. On na pewno pozostałby w stolicy Włoch, jeśli jednak plany kierownictwa są inne, to nie zależy to od niego", powiedział ojciec gracza, Igor Zaniolo, dla *corrieredellosport.it*.

Autor: abruzzo